

PRZEKŁADY Z JĘZYKÓW KLASYCZNYCH

Odrodzenie i Reformacja w Polsce, LI 2007
PL ISSN 0029-8514

Wstęp

do przekładu *Przeciw Amorowi i Lekarstwo na miłość*

Eneasza Sylwiusza Piccolominiego

Krzysztof Rzepkowski (Warszawa)

Zamieszczone poniżej dwa utwory — *Przeciw Amorowi (In Amorem)* w przekładzie Anny Magdziarz oraz przełożone przez mnie *Lekarstwo na miłość (De remedio amoris)*¹ — wyznaczają bieguny laickiej twórczości Eneasza Sylwiusza Piccolominiego. Pierwszy z nich to dość długi, bo liczący aż 46 dystychów, poemat zamykający zbiór miłosnych elegii, który na cześć Propercjusza, bez wątpienia patrona swej młodzieńczej twórczości, Piccolomini zatytułował *Cinthia*. Wprawdzie na 23 utwory, które wchodzi w skład tomiku, tylko siedem dotyczy tytułowej kochanki (1, 5, 7, 16, 19, 21, 23), całość jednak — pomimo kilku drobnych epigramów poświęconych poezji, sztuce, a nawet polityce — znakomicie wpisuje się w tradycję gatunku, który na gruncie literatury łacińskiej zapoczątkował Katullus, a rozwinęli elegicy augustowscy — Owidiusz, Propercjusz i Tibullus. Prototypem literackiej Cyntii i źródłem miłosnych cierpień młodego poety miała być niejaka Angela, żona Francesca Acherisiego, którą niespełna dwudziestoletni Piccolomini spotkał w Sienie w roku 1423. Sam w swych pracach nic na ten temat nie wspomina, a wszelkie domysły i przypuszczenia komentatorów opierają się przede wszystkim na wzmiankach XV-wiecznego kronikarza², wzbudzając nie mniej emocji niż próby identyfikacji Lesbii Katullusa czy Laury Petrarcki. Według niektórych — jak pisze Frédéric Duval — Angela miała jeszcze odwiedzić swego zalotnika tuż po jego wyborze na papieża, według innych zaś miała umrzeć w wieku 31 lat, a ciało jej złożono w kościele pod wezwaniem św. Dominika w Siennie, 2 sierpnia 1430 roku³. Tomik *Cinthia* ukazał się niewiele później, między rokiem 1432 a 1435, przysparzając autorowi wielkiej sławy, której zwieńczeniem był laur poetycki przyznany Piccolominiemu przez cesarza Fryderyka III w roku 1442.

Drugi z zamieszczonych utworów to list już czterdziestoletniego Piccolominiego, napisany w Wiedniu 3 stycznia 1446 roku, do niejakiego

¹ Podstawę przekładu obu tekstów stanowi: Eneas Silvius Piccolomini, *Oeuvres érotiques, présentation et traduction par F. Duval, Turnhout 2003: In Amorem (s. 70–75), De remedio amoris (s. 216–229)*.

² Sigismundus Titius, *Chronica*, zob. *Aenea Silvio Piccolomini [...] opera inedita*, ed. J. Cugnoni, „Atti della R. Accademia dei Lincei”, 8, 1882–83, s. 341.

³ Eneas Silvius Piccolomini, *Oeuvres érotiques*, s. 11–12.

Hipolita z Mediolanu, identyfikowanego z Hipolitem Porro, mediolańskim historykiem i humanistą⁴, który zapalał gorącą miłością do miejscowej kurtyzany. Piccolomini postanawia uleczyć przyjaciela ze zgubnej namiętności, pisząc do niego w formie listu niewielkich rozmiarów traktat, który zyskał popularność pod owidiańskim tytułem *Lekarstwo na miłość* (*De remedio amoris*).

Pomimo różnej formy, odmiennej stylistyki oraz czasu, jaki dzieli powstanie obu tekstów, ich wymowa pozostaje jednaka, a cel ten sam: przestrzec przed wyniszczającą i zgubną miłością. W obu utworach pobrzmiewają również te same motywy, których korzeni należy szukać przede wszystkim u rzymskich elegików, a także u Wergiliusza i Petrarri.

W powtarzającym się pięciokrotnie refrenie wiersza Piccolomini odmawia Amorowi boskiego pochodzenia:

Srogim dzieckiem jesteś, synem srogiej matki, Kupidyńcie:
w stadzie bestii zrodzonym, nie w bogów rodzinie (3–4 i *passim*).

Amor to nie pogodny chłopiec z łukiem w dłoni i kołczanem na plecach, lecz dzikie zwierzę, wydane na świat przez krwiożerczą lwicę lub też wykarmione przez tygrysyć gdzieś w dalekiej — a przy tym dzikiej i okrutnej — Hyrkanii nad Morzem Kaspijskim (w. 7–8). Ustęp ten wzorowany jest na fragmencie *Eneidy*, w którym Dydona, przeklinając Eneasza, również odmawia mu boskiej krwi i podobnie w jego karmicielce widzi tygrysyć:

Ciebie nie zrodził Dardana szczep ni matka bogini,
Zdrajco, lecz ojcem ci Kaukaz straszliwy o srogich urwiskach,
A tygrysyce hyrkańskie swym mlekiem Cię snadź wykarmiły⁵.

Inspiracją dla Wergiliusza był natomiast początkowy ustęp XVI księgi *Iliady*, gdzie wzburzony Patrokolos, zarzucając Achillesowi twarde i nieludzkie serce, wykrzykuje:

O bezlitosny! Twym ojcem wódz Peleus, jeździec wspaniały,
Nie jest, ni matką Tetyda. Musiało ciebie urodzić
Morze o falach wzburzonych i szorstkie skały, tak twarde
Serce jest w tobie⁶!

Do tego motywu odwołuje się Piccolomini w paragrafie drugim swojego listu, kiedy przytaczając opinię starożytnych na temat Amora, cytując fragment *Bukolik* Wergiliusza (*Ecl.* VIII, 43–45): Amor nie pochodzi od bogów, lecz zrodzony został wśród niedostępnych wzgórz Tracji albo w dzikim plemieniu Garamantów, zamieszkujących północną Afrykę

⁴ Enea Silvio Piccolomini, *Storia di due amanti e Rimedio d'amore*, ed. M. L. Doglio, Torino 1973, s. 133.

⁵ Verg. *A.* IV, 365–367, przeł. I. Wieniewski. W oryg.:
Nec tibi diva parens generis nec Dardanus auctor,
perfide, sed duris genuit te cautibus horrens
Caucasus Hyrcanaeque admorunt ubera tigres.

⁶ Hom. *Il.* XVI, 33–35, przeł. K. Jeżewska. W oryg.:
νηλεές, οὐκ ἄρα σοὶ γε πατήρ ἦν ἱππῶτα Πηλεὺς,
οὐδὲ Θέτις μήτηρ· γλαυκὴ δέ σε τίκτε θάλασσα
πέτραι τ' ἠλίβατοι, ὅτι τοι νόος ἐστὶν ἀπηνής.

i również — podobnie jak mieszkańcy Hyrkanii — uchodzących za plemię dzikie i okrutne⁷. O ile jednak w wierszu XXIII Piccolomini zadowolili się tym zwierzęcym pochodzeniem Amora i przedstawieniem go jako dzikiej i łaknącej krwi bestii, o tyle w liście do Hipolita karci poetów za to, że „niezdolni do osiągnięcia prawdy” nie potrafili dostrzec w Amorze niczego więcej. Jest on bowiem potężną siłą, która włada ludzkim umysłem i sercem, jest — jak powiada cytowany przez Piccolominiego autor *Oktawii* — „wielką namiętnością umysłu i rozkosznym płomieniem w sercu”, jego matką zaś nie jest lwica, lecz młodość, a żywicielką nie tygrysyca, lecz „zbytek, czas wolny i wszelkie dobrodziejstwa losu”⁸. Echa Owidiańskiego motywu „Venus otia amat”⁹, które tu wyraźnie pobrzmiewają, słychać również w zakończeniu listu. Doradzając Hipolitowi, jak wyzwolić się z pęt zgubnej miłości, Piccolomini odradza gnuśność i zaleca wytężoną pracę: „unikaj beczynności, bądź zawsze zajęty” (9). Dla Piccolominiego bowiem, podobnie jak dla Boccaccia, gnuśność stanowi wraz z młodością i majętnością trzy główne przyczyny miłości: młodością targa namiętność, która prowadzi do ślepej miłości, majętność to uczucie podsyca, a gnuśność sprowadza występne myśli, które zatrują umysł. Dlatego też w innym wierszu z tomu *Cinthia* Piccolomini zaleca podstarzałemu Mentinusowi, którego serce zawojowała boska Laura (*diva Laurea*), by oddał się jakiemuś zajęciu, odpowiedniemu dla jego wieku i pozycji¹⁰. Tylko bowiem w ten sposób można wyswobodzić się z miłości, która „odbiera człowiekowi rozum, zmienia jego poglądy, osłabia czucie, zadaje śmierć duszy” (2).

Motyw śmierci duszy, śmierci za życia, śmierci z miłości, która sprawia, że kochanek nie żyje już „sam w sobie”, lecz „w swej wybrance”, również przewija się w obu utworach. W wierszu *Przeciw Amorowi* paradoks śmierci za życia został znakomicie uwypuklony dzięki kilkakrotnemu powtórzeniu pary antonimów w jednym dwuwierszu:

Po tysiąckroć śmierć przeżywam: śmierć na zmianę z życiem widzę,
Życie śmiercią — śmierć by była życiem (55–56).

Paradoks powraca w liście do Hipolita, w retorycznym pytaniu zbudowanym na kolejnej serii antonimów: „cóż gorszego niż nie żyć, pozostając przy życiu, niczego nie odczuwać, mając wciąż czucie, i niczego nie widzieć, będąc obdarzonym oczyma?” (2). Inspiracją dla obu passusów mogła być późnośredniowieczna komedia elegijna *Krawiec* (*De cerdone*), w której stary ksiądz, przeżywając udręki z powodu żarliwej miłości — czy też raczej gorącego pragnienia — do urokliwej żony pewnego krawca, zrozpaczony wykrzykuje:

⁷ Lukan nazywa Garamantów nieokrzęsyanymi (*inculti*, Luc. IX, 512), Tacyt — ludem nieoswojonym (*gens indomita*, Tac. *Hist.* IV, 50), a Serwiusz — dzikimi (*saevi*, Serv. *Ecl.* VIII, 44).

⁸ [Sen.] *Oct.* 561–563. W oryg.:
vis magna mentis blandus atque animi calor
Amor est; iuventa gignitur, luxu otio
nutritur inter laeta Fortunae bona.

⁹ Ov. *Rem.* 143.

¹⁰ Piccolomini, *Cinthia* 17, 11–12 (*In Mentinum*).

Moje życie jest śmiercią, a bezbożną jest śmierć
 Zrodzona z miłosnej udręki.
 Wołę umrzeć niż cierpieć: ja nie mogę już znieść
 Tych ciągłych katuszy i męki!¹¹

Motywy życia, które z powodu nieszczęśliwej miłości stają się śmiercią, powraca wielokrotnie również u Petrarce. W sonecie CXXXIII poeta mówi o żywej śmierci (*viva morte*)¹², a w pierwszej tercynie sonetu CCXVI wykrzykuje:

Biada! Od słońca w słońce już powoli,
 i z mroku w mrok, przebiegłem tak pół drogi
 tej śmierci, która życiem się nazywa!¹³.

Motywy ten wykorzystał Piccolomini również w *Opowieści o miłości Euriala i Lukrecji*. Cierpiący miłosne katusze tytułowy bohater bezskutecznie próbuje zapobiec swej zgubie, łajając wciąż siebie i powtarzając: „Eurialu, dobrze wiesz, jaka jest władza miłości: długie smutki, krótkie uśmiechy, małe radości, wielkie obawy. Zakochany zawsze umiera, a nigdy umrzeć nie może. Po co wdajesz się znowu w te błazeństwa?”¹⁴.

Skoro zatem miłość prowadzi kochanka do śmierci, jest bez wątpienia chorobą, i to chorobą poważną, która przysparza choremu wiele bólu i cierpień. W wierszu *Przeciw Amorowi* podmiot przeżywa nieustanne męki (61), przyznając się do szaleństwa, które zawładnęło jego umysłem (63). W liście do Hipolita Piccolomini otwarcie nazywa miłość chorobą, obłędem, a nawet wariactwem: „kto zapłonął miłością, jest chory, a nawet więcej niż chory: jest niespełna rozumu, szalony i niepoczytalny” (2). Podobnie we wstępie do *Opowieści o miłości Euriala i Lukrecji*, gdzie — wykorzystując znaną grę słów — nazywa swych tytułowych kochanków (*amantes*) szaleńcami (*amentes*)¹⁵. Skoro zatem miłość jest chorobą — a potwierdzają to również przywołani autorzy starożytni — Piccolomini może przejść do meritum swego listu: kuracji.

By uleczyć przyjaciela, Piccolomini przytacza aż sześć argumentów, dla których należy wyzbyć się plugawej miłości do prostytutki. Po pierwsze, ten, kto przedkłada kobietę nad Boga, jest zwyrodniałym niewdzięcznikiem, który dopuszcza się wielkiego grzechu (3). Po drugie, nie warto kochać dla samej urody, gdyż ta szybko przemija (4 oraz 7). Po trzecie,

¹¹ *De cerdone* 193–196, przeł. K. Rzepkowski. W oryg.:

Vita michi mors est et mors erit impia vita,
 Impia mors illa que sub amore iacet.
 Ergo mori malo quam penis mille subesse,
 Non possum penas plus tolerare miser.

¹² Petr. *Canz.* 133, 7.

¹³ Petr. *Canz.* 216, 9–11, przeł. A. Kuciak. W oryg.:

Lasso, che pur da l'un a l'altro sole,
 et da l'una ombra a l'altra, ò già 'l piú corso
 di questa morte, che si chiama vita.

¹⁴ Enneas Sylwiusz Piccolomini, *Opowieść o miłości Euriala i Lukrecji*, przeł. W. Steffen, T. Batóg, Poznań 2002, s. 45. W oryg.: „En, Euriale, quid sit amoris imperium nosti: longi luctus, ames risus, parva gaudia, magni metus. Semper moritur et nuncquam mortuus est qui amat. Quid tu te his nugis invidias iterum?”

¹⁵ Por. m.in. Pl. *Mer.* 82, Ter. *An.* 218, a także Petr., *Fam.* I, 4 (*Do Giovanniego Colony*).

starzec nie ma szans, stając w konkury z młodzieńcami (5). Po czwarte, prostytutka, nie wiedząc, czym jest lojalność oraz wierność, nie jest zdolna do miłości (5). Po piąte, miłość cielesna przynosi tylko ohydłą rozkosz, za którą jak cień postępują wyrzuty sumienia (6). Po szóste zaś, czas spędzony z kobietą jest czasem straconym (8). W zasadzie cała argumentacja oparta jest na głębokim mizoginizmie, tak charakterystycznym dla klerykalnych tekstów poprzedniej epoki, w których z upodobaniem obnażano kobiecą niewierność, zamilowanie do zbytku, bezwstydną, hipokryzję i głupotę. Wprawdzie w jednym miejscu Piccolomini zastrzega, że mówi tylko o tych kobietach, „które oddają się plugawym miłośnikom” (*turpes amores*, 5), jednak lektura całego listu nie pozostawia złudzeń, że przyszły papież ostrze swego pióra wymierza w płeć piękną w ogóle.

Część przytoczonych argumentów jest jeszcze proveniencji antycznej. I tak, argument przemijającej urody, po który Piccolomini sięga aż w dwóch paragrafach, przywodzi na myśl następujące wersy *Sztuki kochania* Owidiusza:

Uroda jest dobrem ulotnym i wiek osiągnawszy dojrzały,
Przemija i nieuchronnie okrutny zżera ją czas¹⁶

oraz słowa chóru z *Fedry* Seneki: „res est forma fugax”¹⁷. Konwencjonalne porównanie kobiety do kwiatu, która „rumieni się rano, wieczorem zaś marnieje” (4), wykorzystał Piccolomini także kilka lat wcześniej, w piątym wierszu ze zbioru *Cinthia*, mówiąc o liliach, które „rozkwitają o świcie, a o zachodzie słońca są bardziej przywiednięte niż ścięta róża”¹⁸. Następujący obraz starzejącej się Cyntii, której twarz pokryje wkrótce gęsta siateczka zmarszczek (5, 9–10), powraca jako argument w liście do Hipolita: „Urodę, którą tak podziwiasz, zrujnuje choćby niewysoka gorączka. A jeśli nawet oszczędzą ją choroby, dzieła dopełni starość, która gładkie, rumiane lico pokryje zmarszczkami i fałdami” (7). Starożytny jest także motyw kobiecej zmienności, do którego odwołuje się Piccolomini, pisząc, że „żadna kobieta nie jest tak stała w uczuciach, by pod wpływem czułych słówek lub prezentów nowego amanta nie zmienić obiektu swej miłości” (5). W *Eneidzie* Hermes, ostrzegając Eneasza przed zemstą Dydony, dorzuca: „varium et mutabile semper femina”¹⁹. Słowa te stały się sentencją, podobnie jak późniejsze „ex facili causa mulier mutatur et aura”, co w wolnym przekładzie można oddać jako: „gust kobiety, pogody jesienne — wszystko to odmienne”. O kobiecie niestałej w uczuciach,

¹⁶ Ov. *Ars* II, 113, przeł. M. Zagórski. W oryg.:

Forma bonum fragile est, quantumque accedit ad annos
Fit minor, et spatio carpitur ipsa suo.

Echa tego fragmentu pobrzmiewają także w *Opowieści o miłości Euriala i Lukrecji*: „Uroda jest przyjemnym darem natury, ale kruchym i przemijającym” (Enneas Sylwiusz Piccolomini, *Opowieść o miłości Euriala i Lukrecji*, s. 51. W oryg.: „Formam fore delectabile bonum sed fragile caducumque”).

¹⁷ Sen. *Phaed.* 773.

¹⁸ Piccolomini, *Cinthia* 5, 5–6 (*In Cinthiam*). W oryg.:

Mane, vides, primo candescunt lilia sole,
vespere succisa languidiora rosa.

¹⁹ Verg. *Aen.* IV, 569–570.

której miłosne zapewnienia należy włożyć między bajki, pisze natomiast Katullus w znanym czterowierszu:

Rzekła mi dziewczyna, że żyć się nie zgodzi
Z nikim innym niż ze mną — choćby prosił Jowisz.
Rzekła. Lecz co dziewczyna mówi kochankowi,
Trzeba pisać na wietrze lub na wartkiej wodzie²⁰.

Wybranka Hipolita nie jest jednak zmienna tylko z powodu swej niewieściej natury: jest prostytutką, a jej serce bije w tę stronę, skąd najczęściej płyną podarki. Motyw ten, który można by sprowadzić do pentametru ze wspomnianej już komedii *Krawiec* — „lenitur donis femina sepe datis”²¹ — zajaśniał pełnym światłem u młodszego od Piccolominiiego o dwa pokolenia Pietra Aretino. W jego słynnych *Żywotach kurtyzan* doświadczona Nanna tymi oto słowami poucza debiutującą w zawodzie Pippę, zresztą swoją córkę:

Oto wydaje ci się na przykład, że ta lub owa [prostitutka] zakochała się na zabój w jednym ze swoich miłośników; dogadza mu, pieści go, otacza szacunkiem, nazywając co dwa słowa jego wielmożnością. Ale niech tylko na miejsce jego wielmożności zjawi się nowy galant z dobrze nabitą sakiewką! Wtedy zobaczysz, ile wyzwisk i oszczerstw posypie się na łeb ustępującej wielmożności. Będzie umykał, jakby mu pieprzu w zadek nasypało²².

Nieco wcześniej rozwiewa zaś nadzieję Pippy na miłość:

Pamiętaj, że gdy ktoś powie: „Ta kurtyzana na śmierć się zadurzyła w tym lub w owym” — wszystko to będą bzdury wierutne! Miłość nasza to kaprys mijający szybko niby pogoda zimowa albo letni deszcz! Kto wszystkich obsługuje, ten nie może kochać nikogo²³.

Podobnymi słowami rozwiewa nadzieje Hipolita Piccolomini, mówiąc o niezdolności prostytutek do głębszych uczuć:

A zresztą, Hipolicie, powiem ci bez ogródek: kobieta, którą kochasz, nie jest tylko twoja, lecz ma ją wielu mężczyzn. I nie tylko ciebie jednego kocha, lecz także innych [...]. Czymże jest według ciebie ta miłość, którą można rozdzielić na wielu? (5)

Bezceremonialna zjadliwość, z jaką Piccolomini pisze o kobietach — ich niestałości, przemijającej urodzie, przebiegłości — a także przesadny wstręt, kiedy wspomina o rozkoszach cielesnych, i religijna żarliwość, gdy mówi o Bogu, rzucają się czytelnikowi w oczy od pierwszych zdań listu. U tych, którzy znali jego wcześniejszą twórczość — a do tego grona

²⁰ Catul. 70, przeł. A. Świderkówna. W oryg.:

Nulli se dicit mulier mea nubere malle
quam mihi, non si se Iuppiter ipse petat.
dicit: sed mulier cupido quod dicit amanti,
in vento et rapida scribere oportet aqua.

Por. także Ov. *Am.* II, 16, 45–46:

verba puellarum, foliis leviora caducis,
inrita, qua visum est, ventus et unda ferunt,

oraz Prop. II, 28, 8:

quidquid iurarunt, ventus et unda rapit.

²¹ *De cerdone* 212; por. także Tib. I, 5, 60: „donis vincitur omnis amor”.

²² Pietro Aretino, *Żywoty kurtyzan*, przeł. E. Boyé, Kraków 2003, s. 79.

²³ *Ibidem*, s. 49.

należał bez wątpienia Hipolit z Mediolanu — list ten mógł nawet wywoływać drwiący uśmiech. Wszak niespełna dwa lata wcześniej, w 1444 roku, Piccolomini napisał dość rozwiążą komedię *Chrysis* oraz swoje największe dzieło, bez wątpienia bestseller w całej renesansowej Europie, *Opowieść o miłości Euriala i Lukrecji*, znany też jako *Historia o dwojgu kochanków*. Cała opowieść przesiąknięta jest miłością i erotyzmem, a celem, który przyświecał jej napisaniu, była jedynie chęć dostarczenia nie lada emocji podstarzałemu adresatowi — Mariano Sozziniemu, prawnikowi i nauczycielowi Piccolominiego z czasów sienneńskich. Przyznaje się zresztą do tego sam Piccolomini we wstępie, zgrabnie wplatając w swą wypowiedź cytaty z Juwenalisa: „Będę posłuszny twojemu pragnieniu i sprawię, że to starcze, zwiotczałe podbrzusze odczuje jeszcze dreszcz pożądania”²⁴. Natomiast w liście do kanclerza Kaspara Schlicka, który uchodzi za prototyp postaci Euriala, Piccolomini wyrażał się o miłości w zgoła odmienny sposób niż w liście do Hipolita: „Kto nigdy nie odczuł ognia miłości, jest albo kamieniem, albo nieczułą bestią. Wszak wiadomo, że nawet w trzewiach bogów tkwi to ogniste zarzewie”²⁵. Jak rozumieć tę nagłą przemianę poczytnego humanisty, znanego z dość hulaszczego trybu życia? Otóż rok 1445 i pierwsze miesiące roku 1446 to dla Piccolominiego początek okresu zupełnie wyjątkowego, okresu, którego ostatnim etapem będzie konklawe w sierpniu 1458 roku, kiedy to wybrano go na papieża. Właśnie w roku 1445 czterdziestoletni wówczas Piccolomini zrywa kontakty z antypapieżem Feliksem V, którego wybór — na fali swego entuzjazmu dla koncyliarizmu — poparł podczas konklawe sześć lat wcześniej. Wtedy też powraca na łono prawowitego kościoła, reprezentowanego przez Eugeniusza IV i doprowadza do uznania go przez cesarza Fryderyka III i elektorów niemieckich. O ile zatem wiersz XXIII był tylko lamentem młodego i porywczego kochanka, o tyle list do Hipolita ma być remedium dojrzałego i rozważnego mężczyzny, który szykuje się do przyjęcia kapłaństwa: wiersz był literacką igraszką młodego Eneasza, list ma być wykładnią nauk moralnych przyszłego Piusa²⁶.

²⁴ Enneas Sylwiusz Piccolomini, *Opowieść o miłości Euriala i Lukrecji*, s. 30. W oryg.: „Ero morigerus cupiditati tue et hanc inguinis egri caniciem prurire faciam”. Por. także luv. 10, 207–208.

²⁵ Enneas Sylwiusz Piccolomini, *Opowieść o miłości Euriala i Lukrecji*, s. 25. W oryg.: „Qui nuncquam sensit amoris ignem aut lapis est aut bestia. Isse nanque vel per deorum medullas non lateat igneam favillam”.

²⁶ List do Hipolita został napisany 3 I 1446, a święcenia kapłańskie Piccolomini przyjął dwa miesiące później, 4 I.